ODZNAKA CHORĄGWIANA DLA „KURIERA"

Na zdjęciu: komendant Zachodnio - Pomorskiej Chorągwi ZHP Tadeusz Możejko wręcza redaktorowi naczelnemu „Kuriera", Zdzisławowi Czaplińskiemu „Odznakę Chorągwianą" dla redakcyjnego zespołu.

Foto: St. Cieślak

To już 36 numer „Harcerskiego Tropu", specjalnego dodatku „Kuriera Szczecińskiego" dla młodzieży. To także numer jubileuszowy, dziś bowiem mijają pełne trzy lata działalności HT i jego zespołu redakcyjnego. Trzy lata wysiłku, aby co miesiąc przynieść harcerskim drużynom i szczepom wiadomości z ich życia, aby jak najlepiej im pomagać w codziennej pracy, wskazać i pomóc w obraniu najważniejszych kierunków działania, w doborze zajęć — słowem w całej pragmatyce życia organizacji. To także trzy lata wysiłków, aby HT podobał Wam się jak najbardziej, aby w pełni zasługiwał na miano Waszego Pisma.

Trudno nam samym ocenić wysiłki. Z tym większą więc radością podejmowaliśmy w redakcji przedstawicieli Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP, którzy kilka dni temu z okazji spotkania z zespołem redakcyjnym „Kuriera", właśnie w uznaniu pracy gazety i jego dodatku HT nad popularyzacją idei i działania harcerskiej organizacji, odznaczyli „Kurier" zbiorową ODZNAKĄ CHORĄGWIANĄ ZIEMI SZCZECIŃSKIEJ, zaś redaktorowi naczelnemu naszej gazety, Zdzisławowi Czaplińskiemu, przyznali indywidualną Odznakę Chorągwianą. Począwszy od dziś Harcerski Trop nosić będzie na swojej winiecie godło Odznaki Chorągwianej.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że to najwyższe regionalne wyróżnienie harcerskie jest dla nas nie tylko powodem do dumy i satysfakcji, lecz także bodźcem do dalszej, coraz lepszej pracy redakcji i współpracy z całą młodzieżą harcerską dla wspólnego dobra.

Dodatek „Kuriera Szczecińskiego" i Komendy Chorągwi ZHP

KWIECIEŃ 1967 Nr 4 (36)

HARCERSKI trop

POD ŁOPOCZĄCĄ BANDERĄ

W pierwszych dniach kwietnia przy Wałach Chrobrego zacumowały okręty polskiej Marynarki Wojennej. Wzbudziły one, jak zwykle, ogromne zainteresowanie szczecinian.

Na przyjazd marynarzy ucieszyli się szczególnie druhowie żeglarskiej drużyny harcerskiej ze szczepu przy szkole nr 54. Właśnie za kilka dni miało odbyć się uroczyste przyrzeczenie. A może tak urządzić przyrzeczenie na pokładzie okrętu? Pomysł szybko zrealizowano. Zakrzątnął się kołą tego energicznie instruktor i opiekun harcerzy w szkole — dh. Władysław Szymański.

I oto 8 kwietnia punktualnie o godz. 18 drużyna wkracza na pokład trałowca nr 602. Harcerzy witają bardzo serdecznie marynarze i dowództwo okrętu. Następuje moment przyrzeczenia. Odbiera je z-ca komendanta Hufca Szczecin-Śródmieście — hm. B. Wiesztort. Na rufie łopoce bandera okrętu. W stronę pochylonego sztandaru Hufca wyciągają się ręce składających przyrzeczenie harcerzy. Oficerowie salutują. Chwila jest bardzo uroczysta i pozostanie na pewno na długo w pamięci.

Ale na tym nie koniec kontaktu harcerzy z marynarzami. Po przyrzeczeniu wszyscy zwiedzają okręt, zaglądając w najdrobniejsze zakamarki i szczegółowo wypytując o działanie okrętowych urządzeń.

Okazuje się, że harcerze, choć świeżo upieczeni członkowie ZHP, są wcale nie „zielonymi" wodniakami. Rzucają fachowymi terminami niczym stare wilki morskie. Widać pilnie uczestniczyli w prowadzonym w drużynie szkoleniu żeglarskim.

Wieść o miłym spotkaniu na okręcie szybko rozniosła się w szkole. Zaraz znalazło się masę dalszych kandydatów do drużyny żeglarskiej. W najbliższym czasie szczepowi w szkole 54 przybędzie więc nowa drużyna żeglarska.

Stary i kandydujący harcerze-żeglarze mają niepłonną nadzieję, że nie zapomną o nich marynarze z trałowca 602.

Po przyrzeczeniu zwiedzanie okrętu. Mali, a doświadczeni żeglarze sami objaśniają działanie busoli.

Instruktor Władysław Szymański odczytuje tekst prawa harcerskiego.

Zdjęcia: St. Cieślak

Co to jest? Czym będzie?

HOM

„Apetyt rośnie w miarę jedzenia" — mówi znane przysłowie. Tak też w miarę postępu czasu rosną plany harcerzy-wodniaków odnośnie roli rozbudowywanego w Szczecinie-Dąbiu Harcerskiego Ośrodka Morskiego.

Przed blisko czterema laty Wydział Wychowania Morskiego wystąpił do Komendy Chorągwi o podjęcie kroków, zmierzających do uzyskania własnej przystani harcerskiej, w której zostaną stworzone warunki do działalności drużyn wodnych z terenu miasta Szczecina. Ostatnie lata przeniegały pod znakiem załatwiania nie kończących się formalności, związanych z przejęciem przez ZHP obiektu, spraw organizacyjnych oraz porządkowaniem przystani. Mijał czas, a wraz z nim krystalizował się pogląd na rolę i miejsce HOM w programie wychowania morskiego Chorągwi, a nawet całego Związku Harcerstwa Polskiego.

Dzięki poparciu inicjatywy wodniaków przez władze wojewódzkie oraz przez Główną Kwaterę ZHP zarysowała się realna możliwość stworzenia w Szczecinie - Dąbiu ośrodka żeglarskiego, który nie tylko zabezpieczy potrzeby Szczecińskiej Chorągwi, ale będzie mógł oddziaływać na inne województwa.

W ciągu najbliższych kilku lat w sąsiedztwie plaży miejskiej w Dąbiu powstanie piękny ośrodek sportów wodnych, wyposażony w nowoczesne nabrzeża, hangary i magazyny, budynek mieszkalny i szkoleniowy, place gier i zabaw, boiska sportowe i pole namiotowe itd.

Równolegle do zagospodarowania samego obiektu przewiduje się wyposażenie go w niezbędny sprzęt pływający, począwszy od „optymistów" i „cadetów", a kończąc na jachtach pełnomorskich.

Już w bieżącym roku HOM wzbogaci się o piękny jacht morski klasy „Vega", na którym załogi harcerskie wezmą udział w tegorocznych regatach morskich i odbędą kilka rejsów stażowo-szkoleniowych po Bałtyku.

Przeprowadzenie tak poważnego przedsięwzięcia, jakim jest rozbudowa HOM wymaga dużego wkładu pracy wszystkich harcerzy, a szczególnie drużyn harcerskich z miasta Szczecina.

Piękny przykład młodzieży z Zasadniczej Przyzakładowej Szkoły Zawodowej przy Zarządzie Portu Szczecin, która podjęła się wykonania w HOM w czynie społecznym robót o łącznej wartości 2 mln złotych oraz deklaracje innych szkół i drużyn pozwalają stwierdzić, że ambitne zamierzenie zostanie w całości zrealizowane.

Z. K.

HSI

■ 22 kwietnia 1967 roku w uroczystości odsłonięcia pomnika martyrologii Polaków i innych narodów, na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Policach weźmie udział 2 100 harcerzy m. Szczecina i powiatu szczecińskiego. Jednocześnie każdy hufiec chorągwi wystawi poczet sztandarowy oraz delegację z wieńcem.

* * *

■ Szczep harcerski przy Szkole Podstawowej nr 1 w Trzebiatowie otrzymał 5. III. br. sztandar ufundowany przez społeczeństwo miasta. W uroczystości przekazania sztandaru wzięło udział 2 tys. osób.

* * *

■ 16 kwietnia w Oświęcimiu — Brzezince w wielkiej antywojennej manifestacji połączonej z odsłonięciem międzynarodowego pomnika, wzniesionego ku czci ofiar faszyzmu wzięła udział 7-osobowa delegacja chorągwi — członkowie pocztów sztandarowych komendy chorągwi oraz komendy hufców miejskich.

Nieproszony gość

Drużynie „Gryf" i gromadzie zuchów „Wiewiórki"

My idziemy w marszu
Naprzód
Jak woda co płynie w rzece
Nasza myśl Rzucona
w wianku
Nie ma końca Jest jak
pochodnia
Młodości o skrzydłach wiatru
Kamień zapomnienia
zepchniemy z drogi
Na pamięć Buntu zieleni
Zrodzonej w lutowy dzień
Tu pod tym niebem
Parasolem
Nad rzeką tęsknoty nadziei
Padał deszcz mowy Znad
Renu
Pijany człowiek Pomylił
domy
I wyszła Młodość na ulice
Wzleciały młode orły
Zęby przypomnieć Że na
brzegu
łowi rybak samotny
I zrozumiał to Nie
proszony gość
Obniżył lot ptaków
I ściszył śpiew drzew Na
krótko
Bo oto Jesteśmy i nasze
jest Jutro.

JERZY PIETRUCHA

Z wizytą u „Gryfa"

Przed miesiącem zakończyliśmy na łamach Harcerskiego Tropu relacje o powstaniu polskiego harcerstwa w Szczecinie, o niebezpiecznej i ofiarnej pracy instruktorów, o pierwszej drużynie „Gryf".

— A co robi „Gryf" dzisiaj?

Drużyna z tym imieniem, która postanowiła kontynuować chlubne tradycje „Gryfa" sprzed lat trzydziestu, pracuje w szczepie drużyn przy szkole przyzakładowej stoczni im. A. Warskiego.

By dać wyraz ciągłości i związków z dawną drużyną, druhowie z „Gryfa" bardzo ochoczo zabrali się do zbierania wszystkich pamiątek z tamtych dawnych lat. Skontaktowali się z Muzeum, pokompletowali zdjęcia, emblematy, wycinki prasowe. Miał to być materiał na stałą wystawę i fotogazetkę o dawnym polskim harcerstwie w Szczecinie.

— Niestety akurat tuż przed otwarciem wystawy zabrano harcerzom ich skromną harcówkę. W szkole jest rzeczywiście krucho z pomieszczeniami.

— Czy to znaczy że nie już więcej nie robicie? — Pytamy szczepowego hm. Ryszarda Dobrowolskiego.

— Przeciwnie. Z wystawy i kącika pamiątek nie rezygnujemy. Urządzimy je trochę później. Natomiast obecnie intensywnie przygotowujemy się do lata. Robimy przegląd sprzętu. Najważniejsze to obóz w czasie wakacji. Obóz taki sami organizujemy, nie wiemy jeszcze tylko gdzie. Wybór miejsca, to nie taka prosta sprawa. Prawdopodobnie w którejś z pięknych miejscowości w woj. zielonogórskim. Właśnie wróciłem — kończy druh Dobrowolski — z rekonesansowej podróży.

Spotkamy się więc na obozie!

Konkurs — na start!

Szlakami przyjaźni

W związku z przypadającymi w tym roku jubileuszowymi obchodami 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, Komenda Chorągwi ZHP wspólnie z Woj. Ośr. Prop. Partyjnej oraz redakcją „Kuriera Szczecińskiego ogłasza konkurs pn.: „Szlakami przyjaźni polsko-radzieckiej". Celem konkursu jest wykazanie się przez zuchów i harcerzy wiedzą o historii ruchu robotniczego, udziale Polaków w Rewolucji oraz osiągnięciach nauki, kultury i techniki Kraju Rad. Organizatorzy pragną, aby biorący udział w konkursie rozumieli międzynarodowe znaczenie Rewolucji przede wszystkim zaś dla spraw Polski, poznawali tradycje przyjaźni polsko-radzieckiej oraz rozumieli rolę, jaką odgrywa w świecie obóz państw socjalistycznych. Konkurs polega na zorganizowaniu 3 imprez o tematyce Rewolucji Październikowej. Obok frekwencji oceniać się będzie również fakt zdobywania przy tej okazji przez zuchów i harcerzy sprawności zespołowych i fachowych. Konkretne przykłady imprez są w posiadaniu komend hufców. Mogą to być przykładowo:

- ★ **wieczór poezji rewolucyjnej,**
- ★ **wystawa „Osiągnięcia kultury i gospodarki ZSRR",**
- ★ **sesja naukowa „Wkład Polaków w zwycięstwo Socjalistycznej Rewolucji",**
- ★ **turniej wiedzy „Osiągnięcia ZSRR w wybranej dziedzinie gosp., nauki, techniki, kultury lub sportu.**
- ★ **finał festiwalu wykonawców poezji i piosenki radzieckiej i rosyjskiej itd. itd.**

Konkurs trwa do 30.XI.1967 roku. Chęć udziału w nim należy zgłosić do komendy hufca w terminie do 15.V.1967 r., skąd uczestnicy otrzymają szczegółowy regulamin.

SZCZEP, KTÓRY ZWYCIĘŻY w Chorągwi, będzie mógł wytypować 10 harcerzy na obóz do NRD w lipcu 1968 r. Drugi szczep Chorągwi — 10 harcerzy na „Maltę-68". Zwycięskie szczepy w poszczególnych hufcach otrzymają nagrody w postaci sprzętu turystycznego i książek. Wyniki konkursu oceniać będzie specjalnie powołana komisja. Jej oceny zostaną ogłoszone 10.I.1968 r.

(P. Ł.)

OPRACUJMY HISTORIĘ ZHP NA POMORZU ZACH.- proponuje hm. M. Sławiński

Zaraz po wyzwoleniu Pomorza Zachodniego na całym jego terenie rozpoczęli działalność harcerze. Początkowo była to działalność niezbyt skoordynowana. Ludzie, którzy przed wojną otrzymali harcerskie krzyże, członkowie Szarych Szeregów i innych tajnych grup harcerskich w czasie okupacji, czuli się w obowiązku samorzutnie organizować drużyny i hufce. Najsilniejszymi ośrodkami harcerstwa na Pomorzu Zachodnim były: Szczecin, Białogard, Drawsko, Koszalin, Stargard, Myślibórz i Słupsk. Harcerze od pierwszych dni byli gorliwymi rzecznikami polskości tych ziem.

Jednym z pierwszych instruktorów ZHP, którzy znaleźli się w odzyskanym Szczecinie był Marian SŁAWIŃSKI, obecnie harcmistrz, a wówczas posiadający stopień Harcerza Rzeczpospolitej.

— O zaangażowaniu ówczesnego harcerstwa — opowiada nam druh Sławiński — świadczyć może fakt wykrycia, a następnie rozbicia z pomocą władz bezpieczeństwa tajnej organizacji „Wehrwolfu", która usadowiła się w Hitler-Heim w Lesie Arkońskim, siejąc dywersję. W czasie akcji bojowej został ranny pierwszy hufcowy ZHP w Szczecinie, por. hm. Czesław Bałuk.

Tematyka polskości Ziem Zachodnich przewijała się srebrną nicią w gawędach przy obozowych ogniskach, na zbiórkach i spotkaniach. Prężność organizacyjna Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP przejawiła się m. in. w zorganizowaniu w czasie ferii zimowych 1945/1946 pierwszego kursu drużynowych w Białogardzie. Komenda Chorągwi mieściła się jeszcze w Koszalinie, a jej komendant phm. Zygmunt Bojarski, członek PPR, nie rozstawał się, jak i inni członkowie komendy, z pistoletem. Takie to były czasy.

Wielką manifestacją liczebności szczecińskiego harcerstwa stał się Zlot Młodzieży pn.: „Trzymamy Straż Nad Odrą". Z każdego powiatu przybyły wówczas na zlot grupy i drużyny harcerskie, liczące łącznie ponad tysiąc osób. Aktywną rolę odegrali również harcerze w organizacyjnym przygotowaniu zlotu, pełniąc służbę łączników i kurierów.

Od początku też działania łączyła instruktorów i drużyny współpraca z innymi organizacjami młodzieżowymi: Związ-

(Dokończenie na str. następnej)

W rocznicę Wyzwolenia Szczecina

Ci rozbawieni i uśmiechnięci młodzi ludzie na zdjęciu (w środku komendant hufca Szczecin Nad Odrą kpt. hm Jerzy Obniski) to byli i obecni instruktorzy zuchowi tego hufca. Spotkali się oni przed kilkoma dniami z okazji 10-lecia utworzenia Kręgu Pracy zwanego Kręgiem Gwiaździstego Szlaku, jednego z pierwszych (po odnowie ZHP) kręgów pracy w Polsce. Historia tego zespołu zasługuje na kilka słów. Stworzony przez grupę instruktorów zuchowych, działających w ówczesnej Komendzie Chorągwi ZHP (Alicja Aukszutlewicz, Marian Sławiński, Stefan Niewiada, Jerzy Ebert, Leszek Ledworowski, Edward Wituszyński) rozpoczął pracę z najmłodszymi, a następnie po podziale szczecińskich hufców obrał sobie za stałą siedzibę Hufiec — Szczecin Nad Odrą.

Jubileusz — zdejm kapelusz

10 LAT KGS

Nie wszyscy wychowankowie kręgu przeszli do Nadodrza. Niektórzy pozostali w Śródmieściu, Pogodnie i Dąbiu, stanowiąc kadrę tamtejszych kręgów pracy. Największy niewątpliwie wpływ na rozwój pracy z najmłodszymi i scementowanie zespołu miał kurs drużynowych zuchów zorganizowany w 1957 roku w Dolinie Siedmiu Młynów w Puszczy Wkrzańskiej.

Krąg Gwiaździstego Szlaku obok pracy z zuchami wiele uwagi poświęcał życiu wewnętrznemu. Do dziś dnia żyją jeszcze wspomnienia licznych zimowisk i obozów wędrownych. W odświeżeniu pamięci pomaga niewątpliwie piękna kronika, prowadzona od początku istnienia KGS. Zaryzykujemy, że takiej kroniki nie ma żaden zespół młodzieży harcerskiej. Trzeba dodać, że KGS utrzymywał żywe kontakty z młodzieżą licznych środowisk harcerskich w kraju m. in. w Warszawie i Cieplicach, uczestniczył w centralnych zlotach w 1959 i 1960 r. na Grunwaldzie. Należał do najbardziej scementowanych i związanych harcerską przyjaźnią grup młodzieży. Członkowie KGS, którzy z takich lub innych względów nie pracują już w ZHP (studia, praca zawodowa, rodziny) utrzymują między sobą szczere i przyjazne kontakty towarzyskie. Wielu z nich pracuje w innych hufcach i Komendzie Chorągwi, pełniąc odpowiedzialne funkcje instruktorskie.

Niezmiernie budujący jest fakt, że wielu b. instruktorów KGS deklaruje pomoc przy organizacji imprez i obozów. Od komendy hufca zależy więc znalezienie dla tych ludzi odpowiedniego miejsca w harcerskiej robocie.

Foto - St. Cieślak

ALERT

Gościmy dziś w Szkole Podstawowej nr 47 w Szczecinie i rozmawiamy z dh pwd. Barbarą Tarnawską. Drużna Basia jest drużynową 11 Drużyny Harcerek hufca Szczecin-Pogodno. Drużyna zdobyła Chorągwianą Odznakę Ziemi Szczecińskiej za rok 1966-67. Świadczy to najwymowniej o dobrym poziomie pracy drużyny.

— Druhno Basiu, jakie plany macie na okres najbliższych dwóch miesięcy?

— Wiosna w pełni. Od dwóch tygodni nie organizujemy więc zajęć w izbie harcerskiej. Okres „wiosennych wypraw" rozpoczęliśmy dłuższą wycieczką do „Doliny 7 młynów". Odbył się tam bieg patrolowy, będący pierwszym sprawdzianem harcerskich umiejętności. Okazało się, że gros dziewcząt nie zna zasad sygnalizacji, terenoznawstwa i udzielania pierwszej pomocy. Postanowiliśmy więc z radą drużyny, że trzeba przeprowadzić „mikrokursy" na sprawności fachowe „Sygnalisty", „Terenoznawcy" i „Ratownika". Zajęcia są już w pełni. Ich efekt sprawdzimy na planowanym biwaku szczepu, na którym odbędzie się Przyrzeczenie, bieg na stopień ochotnika oraz oglądnięcie biwaku przez uczniów szkoły, którzy zostaną zaproszeni na harcerskie ognisko.

Chcę jeszcze powiedzieć o jednej sprawie. Niebawem organizujemy dla całego szczepu udział w akcji zalesiania. Będzie to połączenie atrakcyjnej wycieczki z konkretną pracą społeczną. Zarobione pieniądze przekażemy na fundusz Fromborka.

— Jak układa się praca przygotowawcza do akcji letniej?

— Część dziewcząt weźmie udział w obozie hufca. Pozostałe, które nie wezmą udziału w innych obozach, ewentualnie koloniach zakładowych, będą brały udział w pracach zastępu Nieobozowego Lata. Plan jego działalności opracowuje rada drużyny.

— Czy w pracy drużyny akceptujecie rolę jej bohatera?

— Tak i to bardzo znacznie. Naszym bohaterem jest Henryk Sienkiewicz. Jego życie i działalność pomogą w rozumieniu Prawa Harcerskiego. W pochodzie 1-Majowym dziewczęta pójdą przebrane za postacie jego powieści. To też jest symbol łączności z bohaterem drużyny.

— Widać wyraźnie, że wasza drużyna ma ambitne plany i w sposób właściwy realizuje sugestie programowe. Czy przygotowujecie się również do Alertu?

— Wydaje mi się, że to, co dotychczas powiedziałam świadczy najdobitniej o przygotowaniach do jego przeprowadzenia. Hasło Alertu brzmi bowiem: „Ci, którzy bronią naszych granic", a przecież umiejętność czytania mapy, porozumiewania się na odległość i tak są nieodzowne we właściwym przygotowaniu młodzieży do udziału w obronności kraju. Jestem przekonana, że nabyte przed Alertem umiejętności pozwolą moim harcerkom sprostać regulaminowi Młodzieżowej Odznaki Sprawności Obronnej. (P. Ł.)

Zuchowy Maj

Zanim zabłyśnie 1-Majowe słoneczko, zanim barwnym korowodem ruszą drużyny zuchowe w pochodzie, wszyscy drużynowi starają się na kwietniowych zbiórkach przygotować zuchów do tego ważnego wydarzenia. Przerywają więc swoje normalne zbiórki sprawnościowe, aby zastąpić je tzw. półcyklem niesprawnościowym „Zuchowy Maj". Jak to wygląda w drużynach?

BOGDAN organizuje wyprawę w niedaleką przeszłość. Na zbiórkach przedstawia zuchom walkę klasy robotniczej o wolność, o zniesienie ucisku i przemocy o równe prawa dla wszystkich ludzi. Zuchy w grach i zabawach są kolporterami tajnej bibuły, rozwieszają ulotki, przenoszą ważne meldunki, poznają postacie polskich rewolucjonistów. Z tajnych zebrań wychodzą przez nikogo nie zauważeni, a i miejsca zbiórek są doskonale zakonspirowane, znane tylko zuchom. Na zakończenie zbiórek, tuż przed majowym świętem wyniosą z ukrycia transparent sławiący Święto Pracy, a każdy zuch otrzyma maleńką czerwoną chorągiewkę, którą przypnie do munduru na znak, że poznał cel i znaczenie międzynarodowego święta ludu pracującego.

RYSIEK przygotowuje zdobywanie „Czerwonego Bratka", który jest symbolem przyjaźni i braterstwa. Szuka przyjaciół nie tylko wśród najbliższego otoczenia, ale organizuje wyprawy do naszych najbliższych sąsiadów. Wyprawy są ciekawe, każdy zuch ma swój paszport, który upoważnia go do podróży samolotem, statkiem, czy pociągiem. Na zbiórkach bawią się w gry pionierów radzieckich, śpiewają czeskie piosenki, zbierają artykuły, zdjęcia i obrazki z NRD. Wiedzą jak nazywają się organizacje dziecięce w tych krajach. Z wszystkich pamiątek zebranych w czasie podróży powstaje album „B — jak Braterstwo". Ostatnia zbiórka będzie wyprawą po Czerwony Bratek, zuchy wysłuchają legendy o 5 braciach, których losy rzuciły w daleki świat i gdy po wielu latach spotkali się znowu na tym miejscu wyrósł pięciolistny czerwony bratek. Każdy z zuchów znajdzie ukryty, symboliczny kwiatek, upoważniający go do udziału w pochodzie pierwszomajowym.

WANDA przeniosła swoje zbiórki do dawnej, robotniczej Łodzi, gdzie zuchy - pracownice fabryk włókien naturalnych pomagają swym ojcom, braciom i mężom w przygotowaniu do robotniczego święta. Każda zbiórka jest na terenie innej fabryki, na każdej podejmują inne zadania. Wyszywają proporczyki, kleją chorągiewki, śpiewają piosenki majowe. Udział w każdej zbiórce kwitowany jest wpisaniem do specjalnej legitymacji i tylko te pójdą w pochodzie, które nie opuściły żadnej zbiórki. Drużyna na pewno będzie tworzyła barwną grupę, gdyż wszystkie „wyprodukowane" chorągiewki i te błękitne obrazujące pokój i czerwone — robotnicze i biało-czerwone, będą wesoło szeleściły na majowym wietrze.

Ciekawą inicjatywę podjęła ELŻBIETA, która wykorzystała kwiecień na podjęcie ważnych zobowiązań. Zwiedzając najbliższy zakład pracy zuchy zobaczyły nie tylko to, co się w nim produkuje, ale miały ciekawą rozmowę z Radą Robotniczą. Dowiedziały się że dla uczczenia Święta Pracy załoga podjęła cenne zobowiązania, które przyniosą ulepszenie produkcji i upiększenie terenu wokół zakładu. Tam właśnie zuchowy krąg rady zadecydował, że zuchy muszą też godnie powitać majowe święto. Postanowiły więc zlikwidować do końca roku szkolnego wszystkie trójki i otrzymać świadectwa, na których będą tylko czwórki i piątki. Sporządzono specjalny arkusz w 3 egzemplarzach, na którym spisano treść zobowiązania, następnie zuchy dobrowolnie podpisywali swoje nazwiska. Jeden egzemplarz pozostawiono w zaprzyjaźnionym zakładzie, drugi wlepiono do kroniki, a trzeci wręczono kierownikowi szkoły. W dniu otrzymania świadectw wszystkie zainteresowane osoby zaopiniują stopień wykonania zobowiązania.

Życzymy więc samych dobrych stopni, a wszystkim zuchom przyjemnej zabawy, która ich wprowadzi w Majowe Święto. W pochodzie idźcie ręka w rękę z tymi, którzy dla Was pracują, którzy Was bronią, a nie zapominajcie i o tych, którzy życie swoje oddali w walce, aby dzisiejsze święto było radosne i pogodne.

Opracujmy historię ZHP

(Dok. ze strony poprzedniej)

kiem Walki Młodych i Organizacją Młodzieży TUR. Współpraca ta spowodowała w późniejszym okresie w latach 1948-1950 wstępowanie najaktywniejszych instruktorów ZHP do Związku Młodzieży Polskiej, choć wśród kadry instruktorów nie brakowało i uprzednio członków ZMW i OM TUR.

Warto tu przypomnieć fakt zorganizowania przez Komendę Miasta ZHP w maju 1949 roku wielkiego Zlotu Harcerskiego na Jasnych Błoniach z okazji I Miejskiej Konferencji ZMP. Drużyny przemaszerowały wówczas przez miasto, udając się pod salę obrad, a następnie wzięły wspólnie z delegatami udział w harcerskim ognisku.

Kończąc swą wypowiedź hm. M. Sławiński zwrócił uwagę na konieczność opracowania, w oparciu o dostępne jeszcze dziś materiały i relacje, historii harcerstwa zachodnio-pomorskiego.

E. Wit.

Wprost nie chce się wierzyć, że jesteśmy w budynku szkolnym. Wydaje się, iż po otwarciu drzwi znaleźliśmy się w leśnej chatce, pełnej szczególnego uroku. Nieomal pachnie tu lasem.

Mowa o harcówce druhów z Technikum Kolejowego. Jej uroczyste otwarcie odbyło się 8 kwietnia. Uroczystość otwarcia połączono z kominkiem z okazji 25 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. Na kominek zaproszono starych działaczy partyjnych, którzy opowiadali o pierwszych latach pracy po wyzwoleniu.

Wnętrze harcówki było zaskoczeniem dla wszystkich. Grono pedagogiczne na czele z dyr. Zbigniewem Klorkiem wiedziało już wcześniej o przygotowaniach do otwarcia, ale nikt nie przypuszczał, że harcerze zdobędą się na tyle pomysłowości. Całe urządzenie harcówki, to autentyczna praca harcerzy i drużynowego — hm Zbigniewa Stankiewicza. A praca była trudna. Z papieroplastyki i drzewa wykonano całą, bardzo oryginalną leśną

Flaga na maszt, harcówka otwarta!

Harcówka pachnąca lasem

dekorację, łącznie z brzózkami. Wykonano również meble — ławeczki i stoły pokryte korą. Najwięcej miała tu do powiedzenia drużyna leśna, której prawdziwym hobby jest przyroda. Następne drużyny szczepu, to przyjaciele emerytów, którzy jako główne zadanie postawili sobie opiekę nad starymi, zasłużonymi i od poczywającymi już kolejarzami. Trzecia drużyna nawiązała kontakt ze Służbą Ochrony Kolei i pomaga SOK-istom w utrzymaniu porządku na dworcach. Okazuje się, że konfrontacja własnego zachowania z zachowaniem rówieśników - pasażerów — jest bardzo pouczająca.

Niewiele jest w Szczecinie prawdziwych harcówek. Nie wszystkie szkoły mają pomieszczenia, które można by przeznaczyć na zajęcia harcerskie.

Harcówka w Technikum Kolejowym jest przykładem nie tylko pomysłowości harcerzy, ale i dobrze pojętej pomocy ze strony szkoły.

Klub profesora Biedronki

PRZYJEMNIE JEST poznawać przyrodę, szczególnie gdy to się robi w zabawie. Dużo ciekawych rzeczy można się dowiedzieć na zbiórkach zuchów-ogrodników. Najważniejszy dla nich jest regulamin, który każdy zuch musi dobrze znać i według niego postępować. Trzeba więc być przyjacielem roślin, nie łamać młodych drzewek, krzewów, ani niszczyć kwiatów i trawy. W obrębie swego domu i szkoły trzeba dbać o założone zieleńce, zwracać uwagę tym, co bezmyślnie niszczą przyrodę. Zuchy — ogrodnicy muszą też posiadać praktyczne umiejętności: wiedzieć kiedy i jak podlewać kwiaty, co się wiosną sieje w ogrodzie, a co sadzi. Odróżniać muszą rodzaje drzew owocowych, co jest naprawdę trudne zważywszy, że muszą to robić według liści i kwiatów. Obowiązkowo każdy ogrodnik musi wyhodować kwiatek w doniczce. Zuch, który sprosta wszystkim wymaganiom regulaminu zostaje przyjęty do Klubu profesora Biedronki, gdzie mają wstęp tylko prawdziwi przyjaciele przyrody: leśnicy, rolnicy, zielarze.

MÓJ PRZYJACIEL KOT...

Rozmowy z Piotrusiem

Historia zardzewiałego orzełka

— Tatusiu, zobacz co znalazłem!

Piotruś już z daleka wołał do mnie, gdy tylko wszedłem na podwórko.

— Pokaż, co to takiego?

Piotruś podał mi sczerniałą przerdzewiałą blaszkę. — To przed chwilą wykopaliśmy z piasku — powiedział. Orzełek, ale jakiś taki dziwny. Chyba to nie nasz

— Nie nasz? A nie słyszałeś nic o orle piastowskim? To jest właśnie ten orzełek. Oczyść go porządnie, a potem opowiem ci jego bardzo ciekawą historię.

Orzełek nawet po wyczyszczeniu nie przypominał dzisiejszych skrzydeł błyszczących na czapkach naszych żołnierzy. Miał kształt bardziej okrągły.

— Nawet nie wiesz jak bardzo piękną znalazłeś pamiątkę. To orzełek noszony przez żołnierzy I Armii Ludowego Wojska Polskiego. Leży tu prawdopodobnie jeszcze od r. 1945, a więc 22 lata. Wtedy twój tatuś był jeszcze bardzo młody i na swoim mundurze nosił właśnie takiego orła. Chcesz, to pokażę ci zdjęcia.

Razem z Piotrusiem zagrzebaliśmy się na długie godziny w starych papierach i fotografiach. Na pierwszym zdjęciu Piotruś nie mógł poznać swego taty, ale potem wynajdował już bezbłędnie. Nad jednym ze zdjęć zatrzymał się dłużej.

— Tatusiu, przecież ty jesteś ranny! A nigdy nam o tym nie mówiłeś. Rzeczywiście na pożółkłej fotografii dwóch żołnierzy podtrzymywało trzeciego z zabandażowaną prawą nogą. Tym rannym byłem ja.

Na drugi dzień Piotruś wyczekiwał na mnie już na przystanku.

— Tato, mam do ciebie wielką, bardzo wielką prośbę. Musisz pójść w sobotę do naszej szkoły. Pamiętasz chyba, że 26 kwietnia przypada rocznica wyzwolenia Szczecina. Pani pytała, czy ktoś nie zna byłego żołnierza — „Kościuszkowca", by zaprosić go dla klasy na spotkanie.

— Ja zgłosiłem się od razu. Więc przyjdziesz, tato, prawda?

Dlaczego żmije zjadają żaby?

(Bajka z Madagaskaru)

Rys. I. DANIELSKA

Spotkała, opowiadają, żmija żabę.

— Może byśmy się tak zaprzyjaźniły — zaproponowała żaba. — Ty jesteś taka duża, ja malutka. Będziemy więc pomagać jedna drugiej. Jesteś taka długa, że możesz dosięgnąć do każdego wysokiego miejsca, a ja dostanę się do każdego miejsca, do którego ty się nie przedostaniesz. W dodatku posiadam jeszcze mocny głos; to nam się też może przydać. Tylko przedtem, nim staniemy się dobrymi przyjaciółmi, trzeba wypróbować nasze siły. Zabawimy się w wyścigi. Zobaczymy, czy będziemy mogły schwytać jedna drugą. Ty jesteś starsza, więc zaczynaj pierwsza.

Żmija szybko zgarbiła się, potem jeszcze raz i jeszcze raz; i żaba nie potrafiła jej dogonić.

— Ty wspaniale biegasz — powiedziała żaba żmii.

Przyszła kolej na żabę. Żaba zaczęła skakać, ale na czwartym skoku żmija dogoniła ją i chwyciła za tylne nogi.

— Nie łykaj mnie — poprosiła żmiję żaba. — Otwórz trochę pyszczek i powiedz „a".

I żmija powiedziała „a", ale jak tylko rozluźniła szczęki, żaba skoczyła do wody. Żmija strasznie się zdziwiła. Żaby w potoku wychwalały koleżankę, że taka mądra, zręczna i śmiały się nad głupią żmiją. Żmija nie mogła ścierpieć, że żaba wywiodła ją w pole. Zebrała wszystkie swoje dzieci i powiedziała:

— Zjadajcie żaby, gdzie wam tylko one popadną, pożerajcie je, jeśli nawet jesteście syte. Tylko starajcie się połknąć je natychmiast. Jest to jedyny środek, by unicestwić całe ich plemię.

KIERMASZ DOBRYCH POMYSŁÓW

Ku uwadze

W okresie najbliższego miesiąca pamiętajcie:

26. IV. — W 22 rocznicę wyzwolenia Szczecina zorganizować dla szkoły uroczystość połączoną ze składaniem przyrzeczenia i obietnicy.

1. V. — Wziąć udział wraz z całą drużyną w pochodzie.

8. V. — W 22 rocznicę podpisania w Berlinie aktu o bezwarunkowej kapitulacji Niemiec wywiesić w szkole „Zwycięski szlak Armii Czerwonej i WP".

✦ Wziąć udział w „Tygodniu kultury na jezdni" (23. IV.—30. IV.). Drużyny MSR mogą realizować konkurs pt. „O bezpieczną drogę z domu do szkoły". Drużyny o innych specjalnościach powinny zająć się organizowaniem wystaw, konkursów rysunkowych, spotkań z funkcjonariuszami MO i urządzaniem „Kącików bezpieczeństwa". Drużyny zuchów mogą rozpocząć zdobywanie sprawności „kierowcy".

✦ W ramach obchodów „Miesiąca pamięci" zorganizować spotkanie z oficerem WP, działaczem ZBOWiD, pierwszym osadnikiem. Treścią spotkań winno być zapoznanie się z ofiarami, jakie złożyła ludzkość podczas II wojny światowej, zapoznanie z pierwszym okresem odbudowy Polski Ludowej.

✦ Wziąć udział w „VIII konkursie filmów turystycznych". Konkurs odbędzie się w kinie „Delfin" w Szczecinie (20—24. IV.) — początek seansów godz. 14 oraz 15.30, oraz w kinie „Ina" w Stargardzie (25—26. IV.). W czasie konkursowych projekcji odbędzie się „plebiscyt widzów", w którym może wziąć udział każdy, kto złoży do znajdującej się w sali kinowej urny, wypełnioną kartę plebiscytową. Wśród uczestników plebiscytu rozlosowane zostaną cenne nagrody.

(P.Ł.)

Harcerskie kwalifikacje

Jacek i Wacek na tropie wiosny

— Druhowie! — jak zdążyliście zauważyć, gdzie okiem sięgnąć, wszędzie można dostrzec ślady wiosny. Nadszedł czas, aby opuścić gościnne mury szkoły i wyruszyć w „szeroki świat".

Długo zapewne trwałaby przedmowa Jacka, traktująca o urokach wiosny, gdyby nie wymowne chrząknięcie przyjaciela.

— Jacuniu — przepraszam, że ci przerywam, ale miałem już czternaście razy okazję osobiście odczuwać uroki wiosny i dlatego wolałbym szybciej dowiedzieć się o czym mówić podczas dzisiejszej Rady Drużyny.

— Jednym z tematów jaki chciałbym dzisiaj przedstawić, jest omówienie sprawności fachowej o nazwie „WŁÓCZĘGA" — po tych słowach wśród zebranych zapanowało wyraźne ożywienie.

— Trzeba przyznać, że tym razem trafiłeś Jacku w dziesiątkę — wtrącił swoje „trzy grosze" Wacek. — Bo to i Międzynarodowy Rok Turystyki i „Rajd Szlakiem Wyzwolenia Szczecina" za pasem...

Propozycja najwidoczniej przypadła wszystkim do gustu — pytania posypały się jak przysłowiowy grad.

— Spróbujmy to wszystko powolutku uporządkować — w głosie Jacka czuć było wyraźnie satysfakcję. — 23 bm. cała drużyna bierze udział we wspomnianym rajdzie i to uważam za rzecz zupełnie oczywistą. Odpowiedzialnymi za stronę organizacyjną uczynimy przybocznych. Proszę, tu jest regulamin rajdu nadesłany nam przez PTTK. Zawiera on szczegółowe informacje dotyczące warunków uczestnictwa i opis podanych tras.

— Podczas gdy Krzysiek z Jurkiem zapoznają się z treścią tego „papirusu" my omówimy sobie sprawność fachową „Włóczęgi" — mówiąc to Jacek wyjął z raportówki małą, żółtą książeczkę, wydaną przez GKH pt.: „Sprawności fachowe i odznaki specjalności". — Przepraszam, że będę druhom dyktował treść, ale mimo najszczerszych chęci, nie mogłem zakupić większej ilości egzemplarzy tego pożytecznego dzieła z prostej przyczyny, że zawiodła dystrybucja. Ten egzemplarz przywiozłem aż z Jeleniej Góry i traktuję go jako rodzinną pamiątkę.

— Stwierdzam kategorycznie — znowu włączył się Wacek — że dalsza przemowa w tym stylu może rozczulić nie tylko tu zebranych, ale i zaopatrzeniowców z CSH, a tego byłoby już za wiele. Radzę przeto zabrać się do „dyktówki".

WŁOCZĘGA

1 Zna okolicę swojego miejsca zamieszkania przynajmniej w promieniu 20 km. Wędruje przez cały rok (pieszo, rowerem, autostopem, kajakiem, na nartach lub inaczej).

2 Zna sieć kolejową i drogową w swoim rejonie. Zna najważniejsze połączenia komunikacyjne swojej okolicy (jeżeli mieszka w mieście — to i miasta). Umie posługiwać się rozkładem jazdy. Zna najważniejsze szlaki turystyczne (jeżeli takie są) w swoim rejonie.

3 Umie posługiwać się mapą i kompasem. Korzysta z mapy i przewodnika przy układaniu planu wędrówki i w czasie jej trwania.

4 Odbył przynajmniej cztery wycieczki całodzienne, sześć półdniowych i jedną wędrówkę 3—5-dniową.

5 Umie przygotować się do wędrówki zależnie od czasu jej trwania, pory roku, sposobu wędrowania.

6 Wie, jaki trzeba mieć ekwipunek i jak odżywiać się na wycieczce. Posiada podstawowy ekwipunek wędrowniczy (plecak, buty, menażka, przybory do jedzenia, mycia się, apteczka itp.). Umie zabezpieczyć nogi przed otarciem. Umie obliczyć koszt wycieczki przypadający na jedną osobę.

7 Wędrując zwraca uwagę na wszystko co go otacza. Umie wymienić ciekawe obiekty w swoim rejonie (w swoim mieście), a mianowicie: zabytki historyczne, ważne zakłady pracy, rezerwaty i pomniki przyrody, placówki oświatowe i kulturalne. Wie jaki charakter gospodarczy ma jego rejon (rolniczy, przemysłowy, morski, górniczy i inny) i śledzi jego rozwój.

8 Poznaje w czasie wędrówki życie, pracę i obyczaje ludzi, stara się im pomóc w miarę potrzeby i możliwości.

9 Wędrując poznaje przyrodę (określa rodzaje roślinności, spotkane okazy świata zwierzęcego, gatunki gleby itp.). Zna zasady ochrony przyrody i stosuje je. Zna charakter przyrodniczy swojego rejonu (niziny, wzgórza, zalesienie, sieć wodna itp.).

10 Umie poradzić sobie w przypadku zbłądzenia.

11 Prowadzi dzienniczek swoich wędrówek.

Tera na dobre rozgorzała dyskusja. Każdy z uczestników spotkania starał się popisać znajomością przedmiotu.

— Czy wiesz gdzie rośnie sośnica japońska?

— Kto to był van Wallrawe?

— Jakie są największe zakłady Szczecina?

— Wymień dzielnice Szczecina.

— Z czego zasłyną Police?

— Częścią jakiej puszczy jest Las Arkoński?

Pytania krzyżowały się tworząc gwar, który przerwał Jacek.

— Druhowie! — na te i inne ciekawe pytania znajdziecie odpowiedź w „Przewodniku po Szczecinie" wydanym przez wydawnictwo „Sport i Turystyka". — A teraz posłuchajcie. — Już niedługo wyruszymy na „zielony szlak" — na szlak harcerskiej pożytecznej i pięknej przygody. Miejcie uszy i oczy szeroko otwarte, aby nic nie uszło waszej uwadze. Do zobaczenia na biwaku.

AZYMUT

Druhno! Druhu!

Lubisz śpiewać! Lubisz przedstawiać! Lubisz być aktorem! Ale zapewne tak że chcesz wędrować, spać pod namiotem, przeżywając niejedną przygodę harcerską.

Zapisz się do Harcerskiego Teatru Lalkowego „Zuch" w Szczecinie ul. Ogińskiego 15.

Zgłoszenia do drużyny zuchowej i młodszoharcerskiej przyjmuje się do 30 kwietnia br.

Harcówka „Zucha" — ul. Ogińskiego 15 — II p. czwartki 16.30—18.00 oraz Pałac Młodzieży — sala teatralna — środy i piątki od 17—19.

Obowiązuje okres próbny 3 miesięcy. (pt)

Manewry Oddziału Samoobrony

Kilkuosobowa grupa dywersyjna została zrzucona z zadaniem wysadzenia mostu lub innego obiektu. Oddział samoobrony otrzymał zadanie ujęcia grupy, zanim dotrze do zagrożonego obiektu. Znane jest miejsce zrzutu i lokalizacja obiektu. Nie wiadomo jednak, jaką drogą grupa dywersyjna podążać będzie do celu. Grupa wygrywa, jeśli w określonym czasie dotrze do ustalonego punktu, oddział — jeśli ją wcześniej ujawni.

Gra nadaje się do przeprowadzenia w drużynie składającej się z 3 zastępów. Jeden zastęp to dywersanci, dwa pozostałe — oddział samoobrony. Terenem gry może być odcinek lasu w postaci kwadratu o boku jednego km.

Wiosenna wyprawa

Rada Drużyny przygotowuje trasę przemarszu 4-osobowych patroli — zastępów. Po otrzymaniu kopert z zaszyfrowanymi zadaniami patrole wyruszają w teren. Komisja tej wiosennej imperzy opracowuje tabelkę ocen. Prawidłowe wykonanie zadań przynosi potrolom punkty dodatnie, nieprawidłowe — ujemne.

Patrol w czasie przemarszu może np. wykonać pożyteczną pracę, powinien błyskawicznie przeprawić się przez strumyk, odnaleźć określone listy z kolejnymi zadaniami, udzielić pierwszej pomocy, przejść odcinek lasu za znakiem gwizdka, rozpalić ognisko w myśl przepisów przeciwpożarowych, rozbić namiot itp.

Zwycięskie patrole powinny otrzymać nagrodę. Może to być przykładowo zdjęcie przebiśniegu — symbolu wiosny.

„Jadą goście, jadą"

Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki oraz redakcja „Expressu Wieczornego" ogłosiły konkurs turystyczny pomysłów i inicjatyw pod hasłem: „Jadą goście, jadą".

W konkursie chodzi o wyszukiwanie nowych baz noclegowych, oznakowywanie nowych szlaków, wskazywanie obsługi gastronomicznej itp. Celem konkursu jest rzucanie nowych pomysłów, które ożywią ruch turystyczny.

Pomysły należy kierować do redakcji „Expressu Wieczornego" — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 125/127 do 30 maja b. r. Zwycięzcy otrzymają nagrody finansowe, ze wskazaniem na realizację celów związanych z turystyką.

Bliższych informacji udzielą Powiatowe Komitety Kultury Fizycznej i Turystyki.

HSI

■ 9. III. br. Powiatowy Komitet FJN w Gryficach dokonał podsumowania efektów obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego w powiecie. W trakcie uroczystej sesji podkreślano duży udział drużyn harcerskich w obchodach. Udział ZHP oceniano jako najwyższy spośród wszystkich organizacji młodzieżowych. Kom. hufca otrzymała specjalny „Dyplom 1000-lecia".

■ Harcerze hufca Gryfice odnajdują wśród mieszkańców powiatu pierwszych osadników oraz żołnierzy WP walczących o wyzwolenie Polski. Zorganizowano już szereg wystaw, a w najbliższym czasie eksponaty zostaną złożone w sali historii powiatu, która ma stanowić zaczątek gryfickiego muzeum.

■ W dniu 20 marca br. w Kuratorium Okręgu Szkolnego odbyło się spotkanie poświęcone współdziałaniu KOS i Komendy Chorągwi w zakresie wychowania morskiego.

■ W Nowogardzie powstaje przystań żeglarska. Dzięki pomocy KBW i władz miejskich już w tym roku harcerze - wodniacy dobijać będą do nowych pomostów.

(P. Ł.)

Proponujemy: SOT

Na naszej ulicy chłopcy i dziewczęta mają hulajnogi, rowery, a nawet motorowery. Wielu z nas uczęszcza do technikum lub szkoły zawodowej. Załóżmy więc „koleżeński punkt napraw pojazdów jednośladowych". Ci spośród nas, którzy należą do zastępu MSR mogą otworzyć codzienną „godzinną szkołę" przepisów ruchu drogowego. Każdy użytkownik dróg publicznych winien znać te przepisy i posiadać kartę rowerową.

To warto przeczytać!

Ministerstwo Komunikacji, Komenda Główna Służby Ochrony Kolei oraz Główna Kwatera ZHP wydały książeczkę pt.: **„Harcerska kampania Więź"**. Książeczka ta opierając się na pracy kolei i kolejarzy ma pomóc drużynom harcerskim w przeprowadzeniu kampanii. Jest ona bogato ilustrowana — jest więc co oglądać, czego uczyć się, na czym wzorować. Obok opisów sposobów rozpoczęcia kampanii, zadań w trakcie jej trwania i podsumowania, w omawianej pozycji można znaleźć szereg użytecznych, a jednocześnie frapujących informacji o kolejach parowych, spalinowych i elektrycznych. Bardzo przydatny jest rozdział: „Jak opisać historię stacji". Z prawdziwym zainteresowaniem czyta się również przykłady prac, które mogą podjąć harcerze dla kolejarzy i co o kolei mogą opowiedzieć swym kolegom. Całość kończy się rysunkami z podstawowymi sygnałami kolejowymi. Książeczkę można otrzymać nieodpłatnie w Komendzie Hufca. Winien ją przeczytać każdy zastępowy. (P. Ł.)

Minimum morskie

LATARNIE

Celem zwiększenia bezpieczeństwa w żegludze, wzdłuż wybrzeży morskich ustawia się latarnie. Są to budowle o różnej wielkości i konstrukcji, posiadające w części szczytowej specjalne urządzenie, dające bardzo silne światło, widoczne na odległość kilkunastu, a często ponad dwudziestu mil morskich*). Rozmiary, kształt i kolor oraz ich usytuowanie powodują, że widoczne są one od strony morza z dużej odległości. Różnorodność latarń oraz obowiązująca zasada, że nie można stawiać podobnych latarń w pobliżu siebie (na wybrzeżu polskim nie spotykamy dwóch podobnych wyglądem i charakterystyką sygnałów świetlnych latarni morskich) ułatwia nawigatorowi ich identyfikację, a tym samym ustalenie pozycji statku.

Wspomniałem poprzednio, że poszczególne latarnie morskie różnią się od siebie nie tylko wyglądem zewnętrznym, ale również charakterystyką nadawanych przez nie sygnałów świetlnych. Znane powiedzenie nawigatorów — „Jak się ściemni, to się rozjaśni" — najlepiej obrazuje znaczenie tych sygnałów. Wraz z zapadnięciem zmroku wzdłuż wybrzeży morskich zapalają się widoczne z daleka światła. Posługując się tzw. „spisem latarń", nawigator identyfikuje na podstawie powtarzających się błysków poszczególne latarnie, a następnie określa pozycję statku.

Tak na przykład latarnia morska w Świnoujściu wysyła powtarzające się przez całą noc sygnały świetlne o następującej charakterystyce: światło 4 sekundy — przerwa 1 sekunda, światło 4 sekundy — przerwa 1 sekunda itd. Znajdująca się w pobliżu latarnia morska w Niechorzu świeci znow światłem błyskowym o charakterystyce: błysk 0,45 sek. — przerwa 9,55 sek, błysk 0,45 sek. — przerwa 9,55 sek itd...

W miejscach, gdzie zbudowanie stałej latarni jest bardzo trudne, a więc z dala od brzegów, w pobliżu niebezpiecznych dla żeglugi płycizn, czy innych niebezpieczeństw nawigacyjnych pełnią swą służbę specjalnie skonstruowane statki, tzw. latarniowce. Latarniowce posiadają własne, bardzo silne agregaty prądotwórcze. Nadawane z latarniowców sygnały świetlne opisane są również w „spisach latarń".

Latarnie morskie oraz latarniowce wyposażone są zwykle w urządzenia służące do nadawania sygnałów akustycznych w czasie mgły i podczas złej widoczności (śnieżyca, silny deszcze itp), a niektóre z nich posiadają specjalne urządzenia nadające sygnały radiowe dla potrzeb radionawigacji. Urządzenia te nazywają się radiolatarniami.

Wszelkie informacje dotyczące zmiany charakterystyki świecenia latarni, wyglądu budowli itp., ogłaszane są drogą radiową, a następnie publikowane w wydawnictwie pod nazwą „Wiadomości Żeglarskie". Obowiązkiem oficera nawigacyjnego jest natychmiastowe nanoszenie tych poprawek do „spisów latarń"

*) 1 mila morska wynosi 1 852,2 m.